

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — n. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota, 24 listopada.

Imiona: Rzymsk.-kat. Dziś: Jana od Krzyża. — Jutro: G. 25 po Św. Katarzyny. — Gr.-kat.: Dziś: 11. My-
ny M. — Jutro: N. 24 po Sosz. Hl. 8. — Słowiańskie:
Dziś: Dorosława. — Jutro: Chwalimiry.
Wschód słońca 7:27, zachód 4:08.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:35, 2:45*, 6:35, 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do
Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowic
6:15, 9:20, 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 3:30; do Stry-
ja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora
8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa 6:55, 6—; do Rawy 7:25;
11:35 (co niedzielę); do Bełzca 10:45; do Stanisławowa
5:58, do Husiatyna 9:10.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdka, nocne (od 6
wieczór do 5:50 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka ot-
warta codziennie Muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku).
od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1. Bi-
blioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 1. Muzeum
Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godzinach przedpo-
łudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzy-
cia (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2
prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4 — 7 z wyjątkiem sobót. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki w poniedział-
ki, srody i piątki 10—1. Biblioteka Towarz. Szewczenki
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, srody,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta co-
dziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 3—8 wieczór.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuki pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 n.,
w niedzielę 30 h.

**wystawa sztuchów polskich i Napoleoń-
skich** w Muzeum przemysłowym od 10 r. do 3 pop. Do-
chód na rzecz Tow. Szkoły Ludowej.

Odczyty i wykłady. Powszechne Wykłady Uniw.
prof. dr. J. Buzek: „Statystyka ruchu ludności na ziemiach
polskich”, sala III Uniw. o g. 7 w. — Na posiedzeniu Tow.
historycznego referaty: prof. dr. W. Abraham: „Pochodzenie
i ród arcybiskupa halickiego Jakóba” i prof. dr. Br.
Dembński: „Zabiegi Seweryna Rzewuskiego w Berlinie na
początku Sejmu Wielkiego”, Uniwersytet, sala egzam. praw.
o g. 6 w.

Widowiska i zabawy. Wieczorki z tańcami:
W kasynie urzędniczym (Rynek 9) o g. 8 w. — W Czytelni
kolejowej o g. 8 w. — W Stow. kupców i młodzieży hand.
(Czarnieckiego 1) o g. 9 w. — W „Skate” (Mickiewicza 28)
o g. 8:30 w. — W „Gwieździe” (ul. Franciszkańska).

Teatr miejski. Dziś o g. 3:30 popoł. „Wesele”
dram. w 3 aktach St. Wyspiańskiego; o g. 7:30 wieczór
„Boccaccio” opera kom. w 3 aktach Fr. Suppégo.

RUDYARD KIPLING.

Moti Gudź-buntownik.

Przełożył z angielskiego F. Ch.

Żył niegdyś w Indjach pewien plantator kawy,
który pragnął wykorzcować kawał lasu pod swoje plan-
tacje. Kiedy już wyciął wszystkie drzewa, pozostała naj-
cięższa robota: usunięcie pniaków. Dynamit drogo ko-
sztuje, a ogień działa wolno. Mistrzem w korczowaniu
jest pierwszy magnat zwierzęcego świata — słoń. Jeżeli
posiada kły, podważa pnie, a gdy mu ich natura od-
mówiła, wyrwa korzenie za pomocą liny. Plantator
najął więc słońcie i wziął się do dzieła.

Najlepszy ze słońci należał do najgorszego z kor-
n a k ó w czyli m a h u t ó w*). Linię słońcia nad słońmi
brzmiała: Moti Gudź. Należał on w zupełności do swo-
jego mahuta, wypadek niemożliwy w krajach rządzonych
prawem swojskiem; bo Moti Gudź, czyli Perła słońci
wzbudziłby zazdrość każdego radży. Ponieważ jednak
kraj należał do Anglii, Disa mahut używał spokojnie
i niepodzielnie swojej własności. Było hulaka. Skoro
uzbięta dużo pieniędzy dzięki sile swojego słońcia, upi-
jał się na umór i bił Moti Gudźa w czule miejsca prze-
dnych kopyt, za pomocą drewnianego młota do wbijania
pali pod namioty. Moti Gudź nigdy go za to nie strato-
wał, gdyż wiedział, że wkrótce Disa będzie go całował
w trąbę, będzie płakał, będzie go pieścił, nazwie
go duszą swojej duszy i że go poczęstuje pewnym,
smacznym płynem. Moti Gudź bardzo lubił trunki, szcze-

*) Kierow ik słońcia.

Z Rady miejskiej.

Wczoraj późnym już wieczorem ukończono dy-
skusyę nad budową tramwaju, a cechowała ją wielka
powaga i troska tak o interesy miasta, jak i dobro
mieszkańców. A nie było części miasta, nie było nawet
uliczki, któraby w gronie radnych nie znalazła swych
obrońców. I gdyby tak uchwalono wszystkie postawio-
ne wnioski, uwzględniono w wykonaniu olbrzymiego
planu wszystkie życzenia, wyrażone w dyskusyi, nie by-
łoby ani jednego malkontenta, a nawet ulice Zielona i
Kochanowskiego, dziś tak gwałtownie konkurujące ze
sobą, po sąsiedzku uściskałyby się, złączone dwiema li-
niami tramwajowymi, jak tego domagał się r. dr. Szpil-
man. Czy jednak przejdą wnioski komisji elektrycznej,
czy także poprawki do nich, dziś odgadnąć trudno, bo
zdania bardzo podzielone i o niespodzianki nie trudno.

Po godz. 7 przystąpiono przy ledwie dostatecznym
komplecie do dalszego ciągu dyskusyi, przerwanej
onegdaj.

Pierwszy zabrał głos r. dr. M a r y a Ń s k i, który
zaznaczył na wstępie, że już w sekcji finansowej był
orędownikiem tej myśli, aby zaprowadzić tramwaj na
wszystkich przedmieściach i w ten sposób przyczynić się
do równomiernego rozwoju całego miasta. Mowca przy-
jmuje w zasadzie wszystkie wnioski referenta, oświad-
czając się jednak za ul. Zieloną. Jak wiadomo, w dal-
szym projekcie jest prowadzenie linii z placu Powysta-
wowego przez ul. Kadecką ku ul. Kopernika. Owoż
mowca sprzeciwia się tej linii, a to z tego powodu, że
z linii tej dochód będzie bardzo mały, a zato zużycie
prądu niepomiernie duże. W końcu mowca sprzeciwił
się, aby zakład elektryczny zaciągał pożyczkę, gdyż
przez to obciążałoby się jedyne przedsiębiorstwo, z któ-
rego miasto ciągnie znaczniejsze zyski i przez to zmnie-
szaliby się siła kredytowa miasta. Wobec tego mowca
będzie głosować za tem, aby gmina zaciągnęła dług na
cele budowy tramwaju.

R. dr. S z p i l m a n podniósł, że wiele względów
przemawia za tem, aby poprowadzić tramwaj przez ul.
Kochanowskiego. Ulica ta jest gęściej zabudowana i ma
liczne przecznice po lewej i prawej stronie. Nadto mie-
szczą się tam liczne zakłady naukowe, a dalej leży tam
Pohulanka, cel licznych wycieczek. Zresztą możnaby
zrezygnować z pętlicy od ul. Wagilewicz do Szewczen-
ki i do ul. Kochanowskiego, możnaby za tę kwotę wy-
budować drugą linię przez ul. Zieloną.

R. C z a r n e c k i wyraził podziękowanie dyr. To-
mickiemu za opracowanie tak pięknych planów. (Okla-
ski). W dalszym ciągu mowca przemawiał za linią przez
ul. Zieloną do ul. Torosiewicza, a stamtąd wprost do
ul. Piotra i Pawła. Należałoby również pomyśleć o li-
nii do przyszłego dworca kolejowego na Łyczakowie

gólnie arak, chociaż w braku tego napoju zadowalał się
palniowem „toddy”. Po skończonych libacjach układał
się zwykle Disa do snu między przednimi nogami sło-
nia, a ponieważ wybierał na to zwykle sam środek dro-
gi i Moti Gudź czuwający nad nim nie pozwalał, ani
konnym, ani pieszym zbliżać się w to miejsce, komuni-
kacja bywała przecięta, póki się Disa nie zbudził.

Nie sypiano w dzień na korczunku — plantator
za drogo płacił. Disa siedząc na karku słońcia kierował
nim, a Moti Gudź podważał korzenie — bo miał parę
wspaniałych kłów; albo ciągnął za linę — bo miał wspan-
iałe bary — podczas gdy Disa trącał go piętą pod
usz, raz w raz nazywając królem słońci.

Wieczorem Moti Gudź znosił sobie trzystofuntową
porcję zielonej paszy, a skoro się obaj ze swoim pa-
nem posilili, kuczał mu Disa między przednimi nogami
i śpiewał, póki nie nadszedł czas spoczynku.

Raz na tydzień prowadził Disa słońcia do rzeki, a
wtedy Moti Gudź wyciągał się z rozkoszą w wodzie, a
Disa tymczasem uwijał się koło niego z kawałkiem my-
dła i konopnym wiechciem. Nigdy Moti Gudź nie po-
mylił się i nie brał zwykłego „klap” — odgłosu my-
dła za ostre „pac” szelestu wiechcia — sygnał, że miał
wstać i położyć się na drugą stronę. Disa opatrywał
mu nogi, zaglądał w oczy i podnosił olbrzymie kłapy
uszu, żeby zobaczyć, czy Perła Słońci nie choruje na ja-
kie wyrzuty, albo czy się oftalmia nie zaczyna.

Po kąpeli wracali obydwaj „z pieśnią na ustach”,
Moti Gudź czarny i lśniący, potrząsając sześciolokciową
gałęzią, wyrwaną po drodze, a Disa splatając długie
wilgotne włosy.

Tak snuło im się spokojnie pracowite, ale dobrze
wynagradzane życie, aż do chwili, kiedy Disę napadła
ochota porządnej pijatyki. Wzdychał do orgii. Pojedy-

i innych poprawkach na liniach przy ul. Sykstuskiej,
którą trzeba przedłużyć do ul. Leona Sapiehy.

R. S o l e s k i w imieniu II dzielnicy domagał się
połączenia tramwajowego z rogatką Grodecką i dalej
z fabryką makaronu na Bogdanówce, tembardziej, iż ta
dzielnica rozwija się pomyślnie, a gdy w niedalekiej
przyszłości usunięty będzie rejon prochowy, dzielnica ta
zaliczać się będzie do najbardziej ożywionych.

Równocześnie domagał się r. S o l e s k i połączenia
ulicy Grodeckiej z ul. Janowską, a to przez ulicę na
Błonie. Tak jedna, jak i druga linia jest zupełnie równa
i przy dziesięciomilionowej pożyczce, nie wymaga wiel-
kich wkładów.

Prez. Michałski przyrzekł polecić tę sprawę roz-
wadze komisji elektrycznej.

R. H u d e c polemizował z wywodami r. dra
Aschkenasego, który, jak wiadomo, przemawiał za tem
aby inwestycje rozłożyć na 6 lat. Na zwłocę tej wy-
szłoby miasto — zdaniem mowcy — tak samo, jak
z zakupem tramwaju konnego, do czego pchnął Rade
dr. Aschkenase. Wobec tego mowca oświadcza się za
wnioskami komisji elektrycznej, podnosząc, że należa-
łoby raczej przyspieszyć sprawę, a nie opóźniać.

R. M a k o w i c z poparł wniosek r. Soleskiego,
aby w ul. Grodeckiej przedłużyć linię do rogatki.

Wiceprez. dr. R u t o w s k i podniósł, że jedynym
środkiem do powstrzymania niepomiernego wzrostu czyn-
szów mieszkalnych jest wzmoczenie ruchu budowlanego,
a do tego dojdziemy jedynie przez rozszerzenie sieci
tramwajowej. Nie da się zaprzeczyć, wbrew twierdzeniu
pesymistów, że miasto rozwija się, to też należy iść da-
lej w tym kierunku zapomożą śmiałej a rozumnej inwe-
stycyi. Budowa tramwaju utworze nam drogę do całego
szeregu dalszych zadań, które muszą wyjść na pożytek
społeczeństwu.

Popierając inne wnioski referenta, podniósł dr. Ru-
towski, że miasto niekoniecznie musi korzystać z poży-
czki kolejowej, mogąc z własnymi obligami stanąć na targu
pieniężnym.

W końcu wyraził mowca uznanie dyr. Tomickiemu,
komisji elektrycznej i referentowi, prosząc o przyjęcie
wniosków komisji.

R. L a s k o w n i c k i nie wierzy proctwu r. dr.
Aschkenasego, jakoby po budowie tramwaju miał nastąpić
krach. Wszak po budowie tramwaju mają nastąpić
dalsze plany — budowa kanałów itd., nie braknie więc
robotnikom na szereg lat pracy.

Przechodząc do szczegółów, a mianowicie do bu-
dowy linii w ul. Zielonej i Kochanowskiego, oświadczył
się mowca za przedłużeniem linii do ul. Szewczenki. Co
do przedłużenia linii do placu powystawowego, mowca
oświadcza się za tem — sądzi jednak, że nie należałoby
tworzyć nowej sekcji, ale złączyć ją z dawną linią,
a przez to wyrównać krzywdę, jaką się czyni publi-

cz, bezcelowe łyki, odbierały mu całą energię.

Poszedł do plantatora.

— Moja matka umarła — wybuchną płaczem.

— Już dawniej umarła, — na tamtej plantacyi, dwa
miesiące temu. Umarła także w przeszłym roku, kiedy
pracowałeś u mnie — odrzekł plantator.

— Żle powiedziałem, to moja ciotka, która była
dla mnie drugą matką, umarła. Pozostało osiemnaście
sierót bez chleba; muszę się nimi zająć, bo poumierają
z głodu — dodał, bijąc głową w ziemię.

— Kto ci doniósł tę wiadomość?

— Poczta.

— Od tygodnia poczta nie nadchodzi.

— Morowe powietrze padło na wieś, w której
mieszkam i żony moje umierają — zajączkał, płacząc
prawdziwymi łzami.

— Zawołaj Cuhuna, który z twoich stron pocho-
dzi. Powiedz, czy ten człowiek ma żonę?

— On? — wykrzyknął Cuhun. O! nie, któraż
z naszych kobiet spojrzalaby na niego? Prędeżyby wy-
szły za jego słońcia — parsknął pogardliwie.

Disa ciągle we łzach zaczął ryczeć

— Prędeżyby odawać, bo się to źle skończy, i wra-
caj do roboty — rozstrzygnął plantator i odwrócił się.

— Powiem już prawdę, prawdę — zatrzymał go
Disa, tknięty szczęśliwym natchnieniem — od dwóch
miesięcy nie piłem. Chcę odejść, żeby się raz dowoli
upić, zdaleka od tej biogostawionej plantacyi. W ten
sposób nie zrobię zamieszania.

Uśmiech rozweselił twarz plantatora.

— Diso — rzekł — teraz powiedziałeś prawdę
i puściłbym cię natychmiast, gdyby można używać Moti
Gudźa w czasie twojej nieobecności, ale wiesz, że słu-
cha tylko ciebie. (C. d. n.)

czności. Linia ta wynosi bowiem tylko 1800 m., podczas gdy inne linie są o 1000 metrów dłuższe, a mimo to publiczność i tam i tu płaci za 2 sekcyje. W dalszym ciągu poparł mowca wniosek dr. Adama, aby przy dostawach uwzględniać jak najwięcej firm krajowych, a w końcu wyraził życzenie, aby przy większych dostawach decyzja zależała od pełnej Rady.

R. dr. Lisiewicz podniósł z całym naciskiem, aby nie odstępować od myśli prowadzenia linii przez rampę kolejową na Żółkiewskim. Za ten przejazd gmina drogo zapłaciła i nie powinna się go dobrowolnie zrekać. Należałoby zdaniem mowcy wziąć w opiekę mieszkańców ulicy Kaleczej, Gołębiej, Supińskiego i t. d. uprzystępniać im dojazd do dworca przez wybudowanie linii w ul. Pelczyńskiej. — W dalszym ciągu podniósł mowca, aby projektu komisji nie uważać za „sacrosanctum”, ale przy budowie tras uwzględniać uwagi, poruszone przez poszczególnych mowców.

W końcu poparł dr. Lisiewicz wniosek poprzednich mowców, aby w ważniejszych sprawach budowy komisja zasięgała decyzji pełnej Rady.

R. Blumenfeld oświadczył się za skierowaniem ruchu także przez ul. Słoneczną, ale pod tym warunkiem, jeżeli przebieje się pl. Gołuchowskich i przedłuży się linię z ul. Karola Ludwika i Hetmańskiej wprost na ul. Słoneczną.

Następnie przestrzegając mowca przed optymizmem, że rampa kolejowa na Żółkiewskim będzie zupełnie zniszczona. To nigdy nie nastąpi i z tem przy budowie tramwaju należy się liczyć.

R. dr. Dziwiński, stwierdziwszy, że oddalenie między starą a nową centralą koło szkoły kadeckiej wynosić ma 2 km. i że projektowane umieszczenie nowej centrali przysporzy pół miliona kosztów, wyraża zdanie, że połączenie starej centrali z nową należałoby poprowadzić przez grunty miejskie na Persenkówce, których wartość poszłaby przez to w górę.

Mowca ponosi myśl podwyższenia ceny biletów tramwajowych w niedzielę, gdyż w te dni publiczność jeździ głównie dla przyjemności. Podwyżka ta miałaby obowiązywać tylko na czas, dopóki cały plan nie zostanie wykonany, a zatem i rentowność rozszerzonej sieci zapewniona.

R. Pawliszak żądał, aby w razie wejścia w układy z inż. Dziubaniukiem zniewolić go do utrzymania otwartej na jego gruntach ulicy.

R. Dzieślewski postawił w imieniu subkomitetu wniosek, aby wziąć pod rozwagę cały plan i objąć nim budowę linii do Brzuchowic i odgałęzienie do ul. Kadeckiej i w tym celu pertraktować o pożyczkę 12 mil. a nie 10.

Dalej domagał się mowca wszczęcia pertraktacji o stworzenie stacji Persenkówka, która ma obsługiwać centralę, a zarazem ma być początkiem kolei Persenkówka-dworzec Łyczakowski-Podhajce.

R. Pawlewski stanął w obronie północnej części miasta, która za mało ma linii — a interes miasta domaga się tego, aby i tam powiększyć ruch tramwajowy. Następnie wytykał mowca drobne usterki na bocznych liniach, domagając się uwzględnienia w planie linii na ul. Wólecką i Pelczyńską.

Po krótkich wywodach r. Riedla, który motywował swój onegdajszy wniosek, aby w ważniejszych sprawach budowy tramwaju decydowała pełna Rada i domagał się drobnych poprawek w planach niektórych linii — zrobił r. dr. Pisek słuszną uwagę, czy komisja, proponując trasę do rzeźni miejskiej przez grunty p. Dziubaniuka, upewniła się, że grunty te leżą na linii miasta? Mowca bowiem obawia się, aby nie powtórzyła się historia z budową rzeźni, gdzie miasto za to przeoczenie musiało grubo zapłacić.

Prezydent odpowiedział, że sprawa ta została już zbadana.

Na tem o godz. 10:15 ukończono dyskusję i odczytano posiedzenie do poniedziałku.

W poniedziałek ref. dr. Loewenstein wygłosi końcowe wywody — poczem nastąpi głosowanie.

Następnie zarządzono zostanie bezwarunkowo, jak zapewnił prezydent, posiedzenie tajne i nauczycielki oczekają się nareszcie mianowań.

Z Rosji i Zaboru.

Wybory do Dumy.

Kijów (Tel. wł.). Zjazd przedwyborczy Polaków w Kijowie uchwalił: 1. Posłowie Polacy z Rosji południowo-zachodniej mają się zjednoczyć z posłami polskimi z Litwy w jedno Koło; 3. Koło, złożone z posłów polskich z Litwy i Rusi, łączy się z Kołem posłów z Polski, z którym musi się bezwarunkowo solidaryzować we wszystkich sprawach narodowych polskich.

Petersburg (Pet. Ag.). Socjaliści i członkowie „Bundu” powzięli większością 4 głosów uchwałę popierania kadetów przy wyborach tam, gdzie nie postawią własnych kandydatów.

Petersburg (Tel. wł.). W Petersburgu mają kandydować Rodiczew, Miliukow, były minister Kutler i autor wywłaszczenia wielkiej własności ziemskiej, Kaufmann.

Z ruchu stronnictw.

Petersburg (Tel. wł.). Prezes ziemstwa moskiewskiego, Gołowin i członek ziemstwa, Czelnokow, oświadczyli, że raczej złożą swoje urzędy, aniżeli wystąpią ze stronnictwa kadetów.

Petersburg (Tel. wł.). Stronnictwo radykalne małoruskie ogłosiło program, który godzi się w najwa-

żniejszych punktach z programem kadetów. Żądają oni dla Małorosji autonomii i szkół małoruskich.

Petersburg (Tel. wł.). Komitet centralny oktobrystów odrzucił propozycję stronnictwa prawnego porządku, ażeby utworzyć razem z tem stronnictwem i ze związkami ludzi ruskich kartel wyborczy. Na prowincyi jednak komitety lokalne oktobrystów zawierają kartele wyborcze z powyższymi stronnictwami.

Protest duchowieństwa.

Moskwa (Tel. wł.). Liczna grupa duchowieństwa moskiewskiego uchwaliła jednomyślnie rezolucję, protestującą przeciw zakazowi wielkiego synodu, niepozwalającemu duchowieństwu brać udziału w życiu politycznym i należeć do stronnictw politycznych.

Kwestya żydowska.

Petersburg (TBK.). Dziennik „Strana” donosi, że na radzie ministrów wniesiono projekt ustawy, pozwalającej żydom na osiedlanie się we wsiach ich powiatu osiedlenia, oraz na przenoszenie się w obręb okręgu. Nadto przyznano żydom prawo dzierżawienia ziemi, należącej do miast, kościołów i gmin. Żydom, a mianowicie klasom, dopuszczonym w guberniach wewnętrznych, wolno będzie także osiedlać się w ziemi kozaków dońskich.

Sprawa Gajona.

Londyn (Tel. wł.). Korespondent petersburski dziennika „Tribune” donosi, że znowu podjęto śledztwo w sprawie wysświetlenia tajemniczego zamordowania popa Gajona. Adwokat wdowy po Gajonie oświadczył, że śledztwo toczy się w dalszym ciągu i że rząd rosyjski traktuje z władzami szwajcarskimi o wydanie 2 sprawców tego morderstwa.

Z zamętu.

Petersburg (Tel. wł.). Departament policji nakazał jak najostrożniejszy nadzór nad rekrutami politycznie podejrzanymi, dowiedziano się bowiem, że partye rewolucyjne z pomocą nowych rekrutów prowadzą agitację rewolucyjną w armii.

Petersburg (Pet. Ag.). Ministerium postanowiło część wojsk kozackich użyć do służby policyjnej na stałe. Oficerom kozackim, przydzielonym do oddziałów policyjnych, ma być podniesione wynagrodzenie.

Londyn (Tel. wł.). W Rydze stracono siedmiu chłopców poniżej lat szesnastu, z powodu rzekomego czynnego udziału w rewolucyi. Wszyscy siedmiu uporczywie twierdzili, że są niewinni. Wyrok wykonano w nocy; zwłoki zostały natychmiast pogrzebane bez jakiegokolwiek ceremonii.

Kalisz (Tel. wł.). Wydział Izby sądowej warszawskiej rozpoznawał tu 12 spraw o propagandę wśród mieszkańców i wojska oraz o przechowywanie nielegalnej literatury. Skazano wszystkich oskarżonych na zamknięcie do fortecy lub w więzieniu od miesiąca do 3 lat.

Irkuck (Pet. Ag.). Uzbrojona banda napadła urząd pocztowy w Kułtuku i zrabowała 14.000 rub. sr. Sześciu napastników ujęto i znaleziono przy nich część zrabowanych pieniędzy.

Irkuck (TBK.). Z powodu rozruchów w grudniu z. r. w Krasnojarsku stanęło obecnie przed sądem 116 szeregowców, 1 chorąży, 104 osób cywilnych.

Warszawa (Pet. Ag.). Wczoraj wieczór jechał w powozie porucznik kekshoimskiego pułku piechoty gwardyi Jazun, z córką pułkownika Onarewicza. Gdy powóz był w pobliżu kasarni, zauważono, że do powozu dano strzały. Wewnątrz znaleziono oboje zastrzelonych.

Rada państwa.

Posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń (TBK.). Na początku wczorajszego posiedzenia p. Krempe zgłosił interpelację w sprawie odszkodowania gminy Rzędzianowice z powodu wywłaszczenia.

Następnie Izba posłów przystąpiła do dyskusji nad grupą VII przedłożenia wyborczego tj. nad paragr. 16—41 ordynacyi wyborczej.

Po referentach mniejszości pp. Tawczarze i Voglerze, który uzasadniał wniosek mniejszości w sprawie zaprowadzenia trybunałów wyborczych, zabrał głos p. Breiter. Wystąpił on przeciw postanowieniu o wyborze zastępców posłów i polemizował z prof. Starzyńskim.

P. Seitz oświadcza, że zasadniczo jest za wyborem trybunałów wyborczych, ale będzie głosował przeciw dotychczasowemu wnioskowi, gdyż sądzi, że nie da się to obecnie przeprowadzić. Przemawia przeciw przepisom o tajności aktu wyborczego i skrutynium. Najenergiczniejszymi obrońcami tajemnicy są panowie z Galicyi i Dolnej Austrii, gdzie dzieją się największe nadużycia.

Następnie po mowie p. Baxy, zabrał głos poseł Starzyński, który omawia sprawę reprezentacyi mniejszości narodowych i zaznacza, że ta instytucja, mimo, iż na razie zastosowana będzie tylko w gminach wiejskich Wschodniej Galicyi, przecież nie jest specyficznie galicyjską, gdyż według brzmienia dotyczącego przepisu ustawy, wszystkie kraje, które u siebie uznają za stosowne wybrać w niektórych okręgach wyborczych więcej aniżeli jednego posła, mogą z tej instytucyi skorzystać. W łączności z zaprowadzeniem reprezentacyi mniejszości pozostaje instytucja zastępców posłów, którą musiano stworzyć, aby nie nastąpiła zmiana sił między większością a mniejszością. Instytucja reprezentacyi mniejszości i zastępców posłów jest wprawdzie w Austrii nowością, jednakowoż wzory istnieją już w odpowiednich instytucjach w Belgii i niektórych kantonach szwajcarskich. Zresztą we Francyi przejawia się obecnie

dążność do stworzenia tych instytucyj. Wszystko są to kraje, gdzie całe życie polityczne spoczywa na bardzo wolnościowej podstawie, a gdzie te instytucje okazały się przecież dobrymi, nie można więc ich w Austrii nazywać reakcyjnymi. Mowca wyraża zadowolenie, że komisya reformy wyborczej przyjęła propozycję Koła polskiego i oznacza także uchwałę powziętą przez komisję co do zastępców posłów jako najodpowiedniejszą. Polemizuje z wywodami Seitza i oświadcza w końcu, że zastrzega sobie jeszcze postawienie niektórych wniosków w sprawie przeprowadzania samego aktu wyborczego podczas dyskusyi nad ustawą o ochronie swobody wyborów. (Gromkie oklaski u Polaków).

Następnie przyjęła Izba całą grupę VII bez zmian i przeszła do rozpraw nad § 42 ordynacyi wyborczej, dotyczącym ochrony podziału okręgów wyborczych za pomocą kwalifikowanej większości i nad wnioskiem mniejszości dra Pergelta w sprawie niemieckich członków delegacyi z Czech i Moraw.

Referent dr. Loecker prosił o przyjęcie § 42 w brzmieniu komisijnem i przemawiał przeciw wnioskowi Pergelta.

Dr. Pergelt popierał swój wniosek, a dr. Schreiner oświadczył się za utrzymaniem $\frac{2}{3}$, jako warunku do zmiany podziału mandatów.

Na tem posiedzenie przerwano. Koniec o godz. 3 kwadrans na 5. Następne w poniedziałek o godz. 3 popołudniu. Na końcu posiedzenia odczytano interpelacje i wnioski, między innymi 10 wniosków nagłych p. Sobotki i towarzyszy.

Z Izby panów.

Wiedeń (TBK.). Izba panów zebrała się wczoraj popołudniu na posiedzenie. Na wstępie wiceprezydent ks. Schoenburg poświęcił wspomnienia pośmiertne śp. ałcyksięciu Ottonowi i śp. hr. Borkowskiemu. Na wniosek p. Habietinka uchwalono w drodze nagłej postawić na porządku dziennym ustawę w sprawie ksiąg gruntowych w Galicyi i na Bukowinie.

Po odczytaniu wpływów przekazano ustawę natową komisji, a następnie po krótkiej rozprawie przyjęto bez zmiany ustawę o reformie aptekarskiej, uchwaloną już przez Izbę poselską.

Następnie przyjęto bez dyskusyi ustawę o reformie ksiąg gruntowych w Galicyi, poczem wybrano komisję dla sprawy reformy wyborczej, złożoną z 21 członków; z Polaków weszli do komisji Leon hr. Piniński i dr. Billiński.

Hr. Wodzicki i tow. wnieśli interpelację z powodu zwołania posiedzenia delegacyi na niedzielę. Interpelanci zapytują prezydenta ministrów, dlaczego zwołano delegację właśnie na niedzielę, obrażając przez to uczucia religijne znacznej części członków delegacyi i ludności katolickiej. Interpelanci wskazują na to, że nawet parlament i komisje nie odbywają w niedziele wcale posiedzeń.

Wiedeń (TBK.). W Izbie panów, wśród wybranych do komisji ustawy o minerałach ziemnych, znajdują się pp. Gorayski, hr. Stan. Stadnicki i br. Jerzy Wassilko.

Wiedeń (Tel. wł.). Podczas wczorajszego posiedzenia Izby panów wydarzył się wypadek, który wywołał wielką sensację polityczną. Miano wybrać specjalną komisję celem obradowania nad reformą wyborczą. Wszystkie 3 stronnictwa Izby Panów mianowały swoich kandydatów.

Dotychczas było zwyczajem, że każde stronnictwo głosowało za nominatami dwóch innych stronnictw bez żadnej zmiany. Partya centrum mianowała na członka komisji byłego ministra spraw wewnętrznych, hr. Byland-Rheidta. Tymczasem przy obliczeniu głosów pokazało się, że hr. Byland-Rheidt przypadł i że w jego miejsce wybrano ze stronnictwa centrum hr. Meranu. Wywołało to dlatego sensację, że hr. Byland-Rheidt uchodzi za autora reformy wyborczej. Prawica tedy i lewica chciały w ten sposób okazać, że odrzucają tę reformę wyborczą, której autorem był hr. Byland-Rheidt.

Przewodcy stronnictwa centrum prowadzili układy z dwoma innymi stronnictwami o to, aby wybrano hr. Byland-Rheidta, lecz pokazało się, że wszelkie układy nie doprowadzą do rezultatu. Wobec tego stronnictwo środka postanowiło, aby hr. Meranu na razie zatrzymał swój mandat w komisji reformy wyborczej, gdyż nie chce narażać hr. Byland-Rheidta na powtórny obraz, mógłby bowiem przepaść po raz drugi.

Z komisij parlamentarnych.

Wiedeń (TBK.). Podkomitet komisji budżetowej, wybrany do sprawy subwencyi Lloyda, odbył wczoraj posiedzenie, na którym przedyskutowano par. 1—7 i przyjęto je z rozmaitemi zmianami. Następne posiedzenie w poniedziałek popołudniu.

Wiedeń (TBK.). Subkomitet komisji reformy wyborczej uchwalił wczoraj w całości ustawę o ochronie wolności wyborów.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń (TBK.). Po wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej zbrali się przedstawiciele wszystkich stronnictw delegacyjnych na naradę. Wobec jednomyślnego życzenia, oświadczył książę Lobkowicz, że także na czas obecnej sesji zatrzyma godność przewodniczącego delegacyi. Wobec tego, wszystkie urzędy w plenum i komisjach pozostają bez zmiany. Co się tyczy prac delegacyi i Izby posłów, wyrażono życzenie, aby do 1 grudnia ukończono obrady nad reformą wyborczą, tak, aby czas od 1 do 15 grudnia mógł być poświęcony pracom delegacyi. Izba posłów zebrałaby się ponownie 17 grudnia.

Delegacje.

Wiedeń (TBK.). Prezes delegacji austriackiej, Rs. Lobkowitz, zawiadomił członków delegacji, że zwołuje ich na 12 posiedzenie 41 sesji delegacyjnej na niedzielę d. 25. b. m. o godz. 10 przedpołudniem.

Na porządku dziennym znajdują się: 1. Wpływy. 2. Wybór sekretaryatu. 3. Wybory do komisji.

Sprawy węgierskie.

Budapeszt (TBK.). Sejm przyjął wczoraj wszystkie tytuły budżetu i na wniosek sprawozdawcy pozostawił w dyskusji wydatki wspólne aż do uchwały delegacji.

Dostawy dla armii i marynarki.

Wiedeń (TBK.). Narady w sprawie rozdziału dostaw przemysłowo-rękodzielniczych dla wojska i marynarki doprowadziły do ugody między rządem węgierskim i austriackim a zarządem wojskowym; ugoda zasadza się na szczegółowym oznaczeniu przydziału dla obu państw monarchii, oraz daje ministerstwu handlu możliwość kontroli nad dostawami.

Przeciwko drożyznie mięsa.

Wiedeń (TBK.). Prezydium ogólnego związku Towarzystw gospodarczych w Austrii, w celu usunięcia ogólnej drożyzny mięsa, postanowiło urządzić lokalne sprzedaże bydła, a w Wiedniu i innych miastach centralne sprzedaże.

Mianowania.

Wiedeń (TBK.). Cesarz nadał starszemu radcy guberni i naczelnikowi salin w Wieliczce, Edmundowi Wierzbickiemu, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy dworu. Zamianował radców górniczych Ernesta Nechaya-Felseisa i Karola Nigrina starszymi radcami górniczymi w galicyjskich zarządach salinarnych.

Minister skarbu zamianował starszego zarządcę górniczego i hutniczego Edwarda Windakiewicza radcą górniczym w ministerstwie skarbu, oraz inspektora budowy salin Franciszka Włodarczyka, starszego mierniczego Józefa Fryta, starszego zarządcę salinarnego Stanisława Tarchalskiego i starszego zarządcę górniczego Juliana Dietzego, radcami górniczymi w galicyjskich zarządach salinarnych.

Wiadomości krakowskie.

Kraków (Tel. pryw.). „Nowa Reforma” donosi, że Krakowowi grozi ponownie strajk piekarski z powodu, że majstrowie zrywają zawartą umowę i wydają robotników. „Naprzód” donosi, że w kilku piekarniach strajk już wybuchł, ogólnego jednak strajku piekarskiego jeszcze niema.

Deklaracja przedwyborcza.

Kołomyja (Tel. wł.). Na zebraniu komitetu powiatowego burmistrz Kłęski złożył credo, oświadczając, że w razie wyboru wstąpi do stronnictwa demokratyczno-narodowego, wobec czego p. Haczewski cofnął kandydaturę, a komitet jednogłośnie uchwalił popierać Kłęskiego na posła sejmowego.

Wrzenie w zaborze pruskim.

Katowice (Tel. wł.). Wielkie wrażenie wywołał fakt, że aresztowano tu przewodcę Sokolów polskich kupca Klimenta. Aresztowanie to nastąpiło pod zarzutem, że podniecał dzieci polskie do bezrobocia szkolnego. Klimenta osadzono w więzieniu w Mysłowicach.

Poznań (Tel. wł.). Rada miejska obradowała we wtorek w sprawie szkolnego strajku dzieci polskich. Burmistrz Kuenzer oświadczył, że magistrat potępia jednogłośnie strajk, jako akcję nieuczciwą. (!)

W grudniu odbędzie się wielkie zgromadzenie publiczne Polaków, celem wystosowania petycji do papieża w sprawie wykładu religii.

Przeciwko redaktorowi „Dziennika Kujawskiego”, Włodkowskemu, wdrożono dochodzenie sądowo-karne w trzech sprawach, pod zarzutem podburzania do strajku szkolnego.

Kraków (Tel. pryw.). Mecenaz p. Dziembowski, który bawi w Krakowie, miał rozmowę z redaktorem „Czasu” o ruchu przeciw niemieckiemu nauczaniu religii, stwierdzając, że ruch ten rozwinął się zupełnie samodzielnie bez niczyjej agitacji.

Obecnie strajk szkolny obejmuje już około 100.000 dzieci. Rodzice, w jakikolwiek sposób zależni od rządu, podlegają z tego powodu karom dyscyplinarnym. Rząd nasyła gminom opornym na ich koszt nauczycieli „karnych”, którzy mają albo wyuczyć dzieci dostatecznie języka niemieckiego, albo towarzyszyć dzieciom przy odsiadaniu aresztów za strajk. Sprawa niemieckiej nauki religii musi jeszcze być jeszcze rozstrzygniętą przez Reichsgericht (Trybunał Rzeszy), a dziś właśnie oczekujemy wyroku w jednej takiej sprawie, która zdecydować o innych.

W Załzru zabrano z domu rodziców dzieci 2 rodzin, opierające się niemieckiej nauce religii.

Zbiegostwo z armii rosyjskiej.

Bukareszt (Tel. wł.). Żandarmeria tutejsza aresztowała wiele podejrzanych indywiduali, które oświadczają, że są żołnierzami rosyjskiego pułku jazdy, z którego cały szwadron wraz z oficerami zbiegł z Warszawy, ponieważ za karę miał być wysłany na Wschód daleki. Oficerowie uciekli do Ameryki, żołnierze rozprzyskli się po Austrii i Rumunii.

Inwentaryzacja kościołów.

Paryż (TBK.). Arcybiskup Paryża, Richard, wyjechał swego sekretarza do Rzymu po wskazówki w sprawie sytuacji.

Paryż (TBK.). Naczelną prokuraturę wdrożył do

chodzenie karne przeciw biskupowi Marsylii Andrien'owi, z powodu jego protestu przeciw inwentaryzacji kościołów.

Belgrad (TBK.). Po czternastodniowej przerwie Skupczyna zebrała się wczoraj ponownie.

Rzym (TBK.). Król grecki przybył wczoraj do Rzymu. Na dworcu oczekiwał go król, prezydent gabinetu i ministrowie.

Wrocław (TBK.). Kardynał ks. biskup Kopp wyjechał wczoraj do Rzymu.

Paryż (TBK.). „Echo de Paris” donosi, że obecny francuski ambasador w Berlinie zamierza z dniem 1 stycznia ustąpić.

Paryż (TBK.). Izba deputowanych rozpoczęła dyskusję nad budżetem na r. 1907.

Z sali sądowej.

Epilog masakry, urządzonej przez policję lwowską.

W dniu 6 maja, jak o tem w swoim czasie donosiliśmy, rozegrała się na pl. Maryackim koło pomnika Mickiewicza ołbrzymia bójka między policją lwowską, a zebranymi pod pomnikiem socjalistami. Powód do bójki dał czerwony sztandar, który policja skonfiskowała demonstrantom, ci zaś usiłowali „odbić” go.

W bójce policjanci dobyli szabel, raniąc kilkunastu demonstrantów. W sprawie tej masakry, jednej z większych, urządzonych przez policję lwowską, interweniował prez. Michalski, wskutek interpelacji, u namiestnika i dyr. Schechta, którzy przyrzekli zbadać sprawę i ukarać winnych. Jak skończyło się śledztwo, niewiadomo, wczoraj jednak, trzech demonstranci stanęli przed trybunałem sądu karnego, oskarżeni o gwałt publiczny. Oto prokurator państwa oskarżyła Adama Cholewę, czel. stolarskiego, o to, że w d. 6 maja uderzył łaską policyanta Perika, Karola Kwiecińskiego dytaryusza o potrącenie policyanta Wickara, zaś Konrada Mackiewicza, słuch. praw, poddanego rosyjskiego, o uderzenie łaską policyantów Petryszyna i Jakubiszyna.

Rozprawę prowadził r. Wierzbicki, oskarżał prok. Niewiadomski, bronili oskarżonych dr. Bromberg i dr. Feuerstein. Oskarżeni nie poczuli się do żadnej winy, oświadczając, że byli tylko biernymi widzami masakry policyantów.

Osk. Cholewa nie stanął na rozprawie, wobec tego prowadzono przeciwko niemu rozprawę w zaoczności. Po przeprowadzonej rozprawie skazano Cholewę na 14 dni aresztu, Mackiewicza na 8 dni z zamianą na 40 kor. grzywny, Kwiecińskiego zaś uwolniono od winy i kary.

NA MARGINESIE.

Bojowicze.

Jestem w administracji „Polaka” w Krakowie. Personalni biurowi kończy właśnie urzędowanie i zabiera się do wyjścia, gdy wtem zjawia się jakiś spóźniony interesant i zatrzymuje administratora „na minutkę”. Dżentelman przywoicie ubrany z czerwoną krawatką.

— Proszę pana, przyszedłem tutaj, bo ja jestem z partji P. P. S.

— A, to...

— Wiem, panie, ale ja już byłem w „Naprzodzie” i w „Samopomocy” i właściwie nie wiem, co to ma znaczyć.

— Jakto?

— Ano, panie, ja jestem bojowicze z Warszawy i przyjechałem tu niedawno, bo nas tam właśnie nakryli i trzeba było za kordon.

— Czemże mogę panu służyć?

— Proszę pana, i w „Naprzodzie” i w partji ciągle mi obiecują teraz coś dać, bo ja jestem bez zajęcia, ale mnie się zdaje, że oni mnie tu myślą ładnie wykierować. Nic mi nie dają i myślą, że będę jeszcze trzeci tydzień na darmo chodził. Ale to się po mnie nie pokaze. Ja jestem, panie, bojowicze.

— Więc coś z tego?

— To z tego, że przystępuję do narodowej demokracji — huknął groźnie i spojrzawszy pytająco, oczekując efektu.

— Bardzo chwalebnie, ale jakie stąd konsekwencje wynikają dla naszego stronnictwa?

— No, naturalnie, żebym tu dostał jaką zapomogę... albo zajęcie.

— Ach, w ten sposób moglibyśmy łatwo zwiększać nasze szeregi. Ale coś pan umiesz?

— Ja jestem krawiec, ale mnie tu nigdzie nie chcą przyjąć do roboty.

— Teraz, podczas sezonu? A to chyba pan nie masz świadectw ze sobą.

— A nie mam świadectw.

— Więc przez dwa tygodnie nie mogłeś pan ich wy dostać z Warszawy?

— Proszę pana, coś ja tu będę starał się, latał za zajęciem? A od czegoż partja? Przecie to jej psi obowiązek, żebym ja, bojowicze, miał odpowiednie zajęcie!

Rzeczywiście, zdaje się, że chwilowo trudnoby było znaleźć zajęcie „odpowiednie” dla tak wojowniczego pana. Dowiedziałem się jednak, że zajęcie to nie wyjątkowe i że bojowców takich rozgorączonych i bez „odpowiedniego” zajęcia jest spora liczba, tak spora, że ludzie tego gatunku stali się już na gruncie krakowskim typem w swoim rodzaju.

Coraz częściej wyrzucony burzą „bojowicze” osia-

da w Galicyi i kto wie, czy wkrótce nie stanie się chorobą społeczną tak Królestwa, jak i Galicyi. Już teraz podnosi się przeciw niemu reakcja ze sfer robotniczych galicyjskich, jak to zdarzało mi się słyszeć z ust samych robotników, szczególnie socjalistów. Reakcja to ze względu narodowych szkodliwa, bo razem z szumowinami rewolucji potępia w czambuł wszystkich przybyszów z Królestwa w myśl głupiego hasła: „Galicya dla Galicyi”. Przeciwdziałając jednak temu antagonizmowi dzielnicowemu, należy pilnie baczyć na szereg złych objawów, jakie towarzyszą importowi z Królestwa. Zapobiedz im mogłoby tylko uspokojenie się zaburzeń w Królestwie i powrót do pracy „bojowców”. Szereg zamkniętych fabryk w Królestwie, wzrost nienawiści partyjnej i huk strajków krwawej „bojówki” łódzkiej odpowiadają na ten postulat ponurą i smutną wróżbą.

MŁOWSKI.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 23 listopada br.:

Godzina (Czas lwowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 r p)	Temperatura	
					Najwzwyż	Najniższ.
7 rano	748.2	2.8	SE.1	0.0	5.1	2.4
2 popoł.	747.8	5.1	SW.1			
9 wiecz.	746.0	4.1	SW.4			

Uwaga: Pogoda przy pochmurnem niebie.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Wiadomości osobiste.** Namiestnik hr. Potocki wyjechał do Krakowa na uroczystość poświęcenia nowego gmachu tamtejszej Akademii handlowej.

Marszałek kraju hr. Badeni powrócił do Lwowa. Artur Kühnel, rządowo-upoważniony inżynier budowy, z siedzibą urzędową w Samborze, złożył przepisaną przysięgę.

— **Z życia towarzyskiego.** Dzisiaj odbędzie się w kościele OO. Dominikanów o godz. 11 przed południem ślub panny Gizeli, córki Maryana i Adeli z Schinlovichów Quirini, z panem Mieczysławem Kierszem.

— **Mianowania i przeniesienia.** Ministerstwo handlu zamianowało oficyantów pocztowych: T. Piszczaka i K. Treibetza, asystentami pocztowymi, a dyrekcja poczty i telegrafów przydzieliła pierwszego do Drohobycza, drugiego do Dąbrowy.

Namiestnictwo zamianowało starszego inżyniera, Jakóba Engelberga, przy starostwie w Wadowicach, komisarzem nadzoru kotłowni parowych na powiaty wadowicki, myślenicki i nowotarski.

Gal. Dyrekcja poczty i telegrafów przeniosła oficyala pocztowego, Włodzimierza Kiryłowicza, z Husiatyna do Rzeszowa.

— **W raucie Akademickiego Koła T. S. L.** obok Wp. Siemaszkowej, Szymanowskiej, Misia i Chóru akademickiego swój współdziałal obiecali pp. Stanisław Głowacki i dr. Zdzisław Szczepański. Tak część artystyczna rautu jakoteż i upragnione tańce budzą wielkie zainteresowanie w naszym mieście i bardzo wiele osób na raut się wybiera. Bilety przez sobotę dostać można jeszcze w Kramie A. K. T. S. L. ul. Chorążczyzna 1. 14. W dzień rautu 25 bm. przy kasie na Strzelnicy.

— „Dzieci lwowskie” wracają. Trzeci batalion 30 p. p., który przed kilku miesiącami przeniesiono do Bośni, wraca do Lwowa dzisiaj o godz. 11 w nocy.

— **Pierwszy proces o bandytyzm.** Kilka wypadków przeniesienia się bandytyzmu, grasującego w Królestwie Polskim, na grunt galicyjski, które się wydarzyły w Galicyi zachodniej, będzie przedmiotem sądowych rozpraw karnych. Odbędą się te procesy w Tarnowie, Krakowie i Wadowicach.

Pierwszym chronologicznie będzie proces wadowicki, który będzie zarazem może najciekawszym, dotyczyć bowiem będzie faktów i napadów niesłychanej śmiałości, wśród których jest także i zamordowanie policyanta Dittricha w Bialej.

Nie wnikając w treść aktu oskarżenia, zaznaczamy na razie, że zasiądzie w tym procesie na ławie oskarżonych trzech bandytów, a mianowicie:

1) Andrzej Kurek lat 23, 2) Adolf Ruszkiewicz lat 25 i Karol Atlas lat 19.

Wadowicka prokurator państwa oskarża Andrzeja Kurka o zbrodnię dokonanego morderstwa względem śp. niejakiego Tomasza Hajdysa i Andrzeja Dittricha, policyanta w Bialej, dalej o usiłowane morderstwo względem Stanisława Koryczana, Franciszka Rutkowskiego, Karola Kunerta, Ferdynanda Bahnera, Andrzeja Fabii, Urbana Gawrona i Karola Karpia, o zbrodnię kradzieży częścią dokonaną, częścią usiłowaną, o zbrodnię obrazy majestatu, zbrodnię gwałtu publicznego i przekroczenie patentu ces. o noszeniu broni; Adolfa Ruszkiewicza i Karola Atlasa o zbrodnię kradzieży, zbrodnię gwałtu publicznego i przekroczenie wzniankowanego patentu cesarskiego.

Rozprawa zacznie się dnia 26 bm. i trwać będzie 4 dni. Przewodniczyć jej będzie radca sądu kraj. Rudolf Pelz, oskarżenie wnieśli zastępca prok. państwa dr. Feliks Rosner. Jako obrońcy wystąpią adwokaci: dr. Józef Korn w imieniu Andrzeja Kurka, dr. Franciszek Góra w imieniu Adolfa Ruszkiewicza i dr. Jan Iwański w imieniu Karola Atlasa. Rozprawa ta — jak nam donoszą z Wadowic — budzi powszechnie niezwykłą sensację, wobec czego zarządzono wydawanie biletów wstępu.

— **Sprawy naftowe.** Wczoraj odbyło się we Lwo-

